

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami „Gwiazdka Niedzielną”, „Rolnikiem i Przemysłowcem” i „Aniołem Stróżem”. — Przedpłata na pocztę wynosi 1 markę 25 fenigów kwartalnie. W Gdańsku, w ekspedycji i w agencjach, 1 markę, z odnośnieniem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Agentura do przyjm. ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange. Adres: „Gazeta Gdańska”, Gdańsk (Danzig), Vorstädtischer Graben 49.

W piątek Pięta św. Franciszka.
W sobotę Ryszarda, Tomasza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5 44 zachód 6 4
Dziś dekl. księżyc 12 23 kulm. 2 50

**Uczmy dzieci nasze
czytać, pisać i modlić
się po polsku!**

Abonament przyjmują

już teraz listowi i to aż do 25 b. m. Każdy abonent ma zatem wygodnie i chcąc mieć Gazetę na czwarty kwartał, wypada mu jeno wręczyć listonoszowi kwitek, wycięty z gazety, który dziś załączamy podwójnie, a na którym należy wpisać swe nazwisko.

„Gazeta Gdańska” ze wszystkimi czterema dodatkami kosztować będzie jak dotąd na cały kwartał 1.25 m., z dostawą w dom przez listowego 1.49 m. Popierajcie „Gazetę Gdańską.”

Rozrost socjalizmu w Niemczech.

Na zjeździe partii socjalistycznej, odbywającym się obecnie w Lipsku, zdawano pomiędzy innymi sprawozdanie z działalności partii socjalistycznej ażeby poszczycić się ze swych owoców.

Partya socjalistyczna posiada 3281 związków najrozmaitszych z liczbą 633 309 członków. Przy wyborach do parlamentu oddają socjaliści 3 i ćwierć mil. głosów.

Dochody partii socjalistycznej wynosiły w roku 1908/9 1 123 614 marek, rocznie 621 202 m. Dochody były mniejsze, aniżeli po inne lata z powodu zastoju w handlu i przemyśle, skutkiem czego przeszło milion robotników było bez zajęcia i stąd składek swych opłacać nie mogło. Pomimo to przy-

było w roku zeszłym nowych członków 62 259. Urządzono też 35 objazdów agitacyjnych i odbyto 476 zgromadzeń celem organizowania kobiet.

Rozpoczęła się też w roku zeszłym ożywiona agitacja celem przerabiania młodzieży na socjalistów. Utworzono w tym celu centralny związek dla młodzieży, utworzono w 311 miejscowościach wydziały agitacyjne dla młodzieży, urządzano kursa i wykłady naukowe, założono pismo dla młodzieży, liczące 28 100 odbiorców, słowem robiono, co tylko było można, ażeby młodzież przerabiać na socjaldemokratów. Przy wyborach do parlamentu, które w zeszłym roku odbywały się w 14 okręgach, oddano z ogólnej liczby 305 296 głosów 55 630 głosów na kandydatów socjalistycznych, to jest przeszło 18 na sto, podczas gdy rok poprzednio liczba głosów w tych samych okręgach wynosiła zaledwie 16 procent.

W sejmach 19 państw niemieckich posiadają socjaliści 139 posłów. W radach miejskich i wiejskich całego państwa niemieckiego posiadają 6325 radnych. Liczba dzienników i czasopism socjalno-demokratycznych wzrosła z 71 na 74. Oprócz tego utrzymuje partya socjalistyczna biuro prasowe celem zaopatrywania gazet socjalistycznych w szybkie informacje. Koszt [tego biura wynosił 52 309 marek. Dochód z głównej gazety socjalistycznej „Vorwärts” wynosił w roku zeszłym 1 562 049, rocznie 1 450 906 mk.

Pismo „Der wahre Jacob” liczy 230 tysięcy abonentów i przynosiło dochodu na czysto 37 105 marek. Pismo „Die Gleichheit” miało 77 tysięcy czytelników i miało czystego dochodu 15 398 marek.

Tak oto pracują socjaliści. Podaje-

my Wam szanowni czytelnicy to zestawienie przedewszystkiem w tym celu, ażeby Wam udowodnić, że socjalna demokracja jest silną przedewszystkiem dla tego, ponieważ jest dobrze zorganizowaną. Socjaliści zakładają wszędzie towarzystwa, wszędzie urządzają wiece i pouczają swoich zwolenników, stąd mają taki wielki wpływ, i stąd socjalna demokracja tak rośnie. Biermy sobie ze socjalnej demokracji przykład. Zakładajmy również wszędzie Towarzystwa, organizujmy w nich społeczeństwo polskie, a nie będziemy potrzebowali socjalistom ich potęgę zazdrościć.

Żydzi w Galicyi.

W żadnym narodzie nie powodzi się żydom tak dobrze, jak w narodzie naszym polskim, zwłaszcza w Galicyi i w Królestwie Polskiem. Żyją tam jakoby pączek w maśle tak dalece, że naprzykład o Galicyi powiedziano, że to Galilea. Galilea jest jedną z prowincji Palestyny, znana z Pisma św. z czasów doczesnej pielgrzymki Chrystusa Pana. U nas w Prusach żydom już gorzej, bo naród nasz tutejszy zmadrzał i żydom przestał się wysługiwać. Za to w Galicyi i w Królestwie Polskiem brak braciom naszym kupieckiej oświaty i gdy chodzi o pieniężny interes, robią go ze żydem, stąd u żydów są bogactwa, u ludu polskiego bieda i nędza. Pisaliśmy już też o tem, że żydzi znaleźli w Galicyi jakoby swoją drugą ojczyznę. Robią ich tam burmistrzami, a w zarządach miejskich mnożą się, jakoby — mówiąc językiem p. Buelowa — króliki.

Zamiast wejść w siebie i zastanowić się nad tem, jakby to najlepiej zwalczać wpływ żydowski, to panowie pol-

scy myślą nad tem, jakby pielegnować żydostwo w Galicyi. Sejm galicyjski zamiast się zająć biedą i nędzą, panującą wśród uboższych klas ludności, to myśli o tem, jakby polepszyć paragrafy prawa krajowego, mające poprawić los żydów w Galicyi. Żydzi, którzy są pijawkami polskiego społeczeństwa, którzy skupili tam już podobno trzecią część większej posiadłości ziemskiej, którzy nieledwie wszystkich drobnych rólników mają w swem ręku, tym żydom pragnie polski sejm galicyjski los poprawić, ażeby im się jeszcze lepiej jak dotąd powodziło. Taką uchwałę powziął w r. 1907 na wniosek żydowskiego posła Löwensteina sejm galicyjski, aby świadczyło, jaką to wielką potęgę mają żydzi już nawet i w sejmie galicyjskim. Wniosek posła Löwensteina brzmiał:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przystąpił niezwłocznie do zbadania przyczyn zubożenia, szerzącego się wśród ludności żydowskiej w kraju, aby na najbliższej sesji (sejmowej) zdał sprawę o wyniku swych dochodzeń, a zarazem, aby w porozumieniu z rządem przedłożył Sejmowi wniosek, zdążający do podniesienia zarobkowości ludności żydowskiej i do niesienia doraźnej pomocy dotkniętej nędzą ludności.”

Pisma szczerze polskie oburzone są na takie pieszczenie ludności żydowskiej a jedno z nich tak powiada:

„Wobec tak wyjątkowej troskliwości Wydziału krajowego o żydów, niechże ludność chrześcijańska upomni się i zapyta przez posłów swoich: kiedy to Wydział krajowy zwoła ankietę dla obmyślenia środków przeciw wyzyskiwaniu chrześcijan przez żydów, kiedy i jakie poczyni kroki, aby ludność chře-

Tajemnice dworu sultańskiego.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Prócz tego nigdy nie opuścisz miejsca, do którego cię zaprowadzę i nie bez mego zgodzenia się nie zrobisz, nie o mnie nie będziesz mówić i nigdy nie zażadasz powrotu do domu twej matki — rzekł szeik-ul-Islam.

— Nigdy, przyrzekam ci!

— Rozpoczynasz teraz nowe życie! Matka twoja pochowała cię jako dziecko nieżywe... Teraz żyjesz znowu i jesteś inną!

— Tak mądry Effendi, tak! Twoje słowa mówią prawdę, teraz nowe rozpoczynam życie!

— Czy pokrzepiłaś się o tyle, że możesz iść ze mną?

— Tak daleko jak sobie życzysz!

— Muszę ci oczy zawiązać!

— Rób ze mną, co uznasz za dobre i potrzebne, wysoki mądry Effendi!

Szeik-ul-Islam wziął ciemną grubą chustkę, zasłonił nią nadzwyczaj starannie oczy Syrry i dał jej następnie długiego kaftana, w którym całkiem schowała. Była teraz mała jak karlica; nieforemne jej jednak kształty nie były zakryte i Syrra zawsze wyglądała jak potwór, jak djabelek!

— Chodź, będę cię prowadzić, gdyż nie widzisz teraz! Zaprowadzę cię

do miejsca, w którym, skoro mi będziesz posłuszną, będziesz mogła prowadzić przyjemne życie bez troski — rzekł szeik-ul-Islam i ujął prawą rękę Syrry.

Z pokoju wieży mędrców, w którym Mansur-Effendi z czarnym djabełkiem się znajdował, prowadziły drugie, od wewnątrz zawsze zaryglowane drzwi do wyjścia z ruiny Kadrysów, które służyły tylko do użytku szeik-ul-Islama.

Roztworzył drzwi, wszedł prowadząc Syrrę, do ciemnego kurytarza wieży i zbliżył się po chwili do otworu w murze, który z zewnątrz zarośnięty był gęsto krzakami. Teraz znajdowała się Syrra na miejscu otwartem.

Tymczasem zapadł wieczór. Ciemność panowała w okolo.

Szeik-ul-Islam szedł w myślach pograżony do swego, z drugiej strony ruiny stojącego powozu. Tu wsadził naprzód czarnego djabełka, następnie sam wsiadł, zamknął drzwiczki i teraz dopiero dał rozkaz woźnicy, by jechał do Raszyda-Effendi.

Konak tego znakomitego, przez skłonność jednak do zbytków prawie zubożonego pana, zdawał się być znany woźnicy. Raszyd-Effendi był urzędnikiem ministerium spraw wewnętrznych i jednego tylko pragnął, by jakimkolwiek sposobem zostać paszą lub wezyrem i następnie podeprześć dość zły stan swoich interesów.

Raszyd ślepo posłuszny był szeik-ul-Islamowi, któremu zawdzięczał swo-

ją posadę. Prowadził on dziś jeszcze zbytkowne życie i miał dla siebie mały pałacyk, który nie zostawiał do życzenia pod względem elegancji i zbytkownego urządzenia. Długi swoje spodziewał się, że będzie mógł upłacić, skoro jako wezyr lub muszyr rozporządzać będzie większymi środkami... tymczasem podnosił coraz nowe sumy i znajdował zawsze ludzi, którzy ze względu na jego widoki, zawsze mu chętnie pieniądze bez żadnej pewności dawali. Należał on do owych osób w Turcyi, do których się zawsze życie uśmiecha i których jest tak wielka liczba w Konstantynopolu, że tak zwane znakomite koła niemi są przepełnione.

Wkrótce powóz Mansura zatrzymał się przed domem Raszyda, w Skutari.

Rozkazał czarnemu djabełkowi nie opuszczać powozu, lecz czekać na jego powrót i wcale się nie odezwać, następnie wsiadł i wszedł do domu.

Raszyd tylko co powrócił z bióra do domu, zjadł posiłek i teraz wygodnie palił sobie papierosa przy wonnej czarnej kawie, którą popijał z kosztownie malowanej filiżanki.

Skoro jego służący zameldował mu szeik-ul-Islama, rzucił w kąt papierosa i wyszedł naprzeciw swemu potężnemu dobroczyńcy, by go wprowadzić do bawialnego pokoju.

Mansur-Effendi był, jak zawsze, powolny i powściągliwy. Skoro zo-

stał sam z Raszydem, usiadł obok niego na wezgłowiu

— Polecałeś niedawno mej łasce biednego softę*) — zaczął — powiedz mi o nim.

— Także o tem myślisz, mój mądry Mansurze-Effendi — zawołał Raszyd z uwielbieniem — o niczem nie zapominasz. Nie nie uchodzi twojej pamięci! Pozwól mi złożyć ci moje hołdy!

— Daj mi pokój z pochwałami! — przerwał mu szeik-ul-Islam — wymień mi nazwisko softy!

— Nazywa się Ibam, potężny i mądry Mansurze-Effendi! Ibam mieszka w domu swej matki która przed niedawnym czasem umarła! Był za młody, dopóki ona żyła, teraz kiedy sam sobą rządzi, jest biedny, gdyż Ibam jest marzyciel, który nie zna i nie ceni wartości pieniędzy! Żyje w świecie duchów i lękam się o jego przyszłość!

— O czym marzy ten softa?

— O wszystkim nadnaturalnem!

— Jak jest stary?

— Ma lat zaledwie trzydzieści kilka lecz wygląda na pięćdziesięcioletniego.

— A gdzie mieszka?

— Na Bostan-Dzollu (ulica Orogowa) obok wielkiego minaretu, wielki i potężny Mansur-Effendi!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Softowie zowią się w Turcyi studyjacy naukę prawa i teologię.

ściąską wyzwoleń z zależności ekonomicznej od żydów, co i jak zaradzi nadmiernemu napływowi żydostwa do gimnazjów, czy i w jaki sposób zamierza uwolnić chrześcian od żydowskich szynków i przeróżnych nor zepsucia, kiedy ustanie lichwa, to główne źródło bogactw żydowskich, a wreszcie co zamysła Wydział krajowy uczynić, aby chrześcianie byli tak — „biednymi“ jak żydzi!“

Taką oto opieką cieszą się w Galicyi żydzi. No, chyba w Palestynie pod ich własnymi rządami nie mogłoby im dziać się lepiej. Gazety galicyjskie słusznie piszą, że sejm galicyjski lepiej by zrobił, gdyby nie zapomniał o tem, że nie jest sejmem dla żydów, jeno sejmem dla polaków. Jako taki powinien wiedzieć, że polska ludność w Galicyi ma daleko gorzej od żydów. Powinien zatem starać się o prawa, któreby ją z pod wpływu żydowskiego wyzwalały. Przedewszystkiem zaś ulepszyć instytucje bankowe, w którychby rolnik na tanich i wygodnych warunkach mógł pożyczki zaciągnąć, i wyzwalać się tem samem z pod lichwy żydowskiej, która rolnictwo rujnuje. Podobne instytucje powinny istnieć dla przemysłowców i rzemieślników krajowych i dla wielkich posiadłości ziemskich. Dalej powinien sejm galicyjski i inne władze troszczyć się więcej o podniesienie handlu i przemysłu w Galicyi, ażeby więcej pieniędzy w kraju pozostało, i ażeby więcej ludzi chleb znalazło. Z powodu tej ogólnej nędzy w Galicyi, zwiększanej na dobitkę wyzyskiem żydowskim, zachodzi w Galicyi w przecięciu rocznie około 2600 bankructw. Okropna to liczba. Kto zaś najlepsze na tem „geszefte“ robi? Żydzi! Oni to mają nieledwie monopol na wszystkie wyszynki w Galicyi. Co więc nie wydrą człowiekowi z pomocą lichwy i innymi środkami, to mu wydrą z pomocą rozpijanania ludności. Ta bieda i nędza jest przyczyną, że wychództwo ludu galicyjskiego za robotą do Niemiec i innych krajów rokrocznie się zwiększa. Gdy zaś żydzi galicyjscy większych jeszcze dobrodziejstw dostają, jakie posiadają już teraz, natenczas nędza i bieda ludu polskiego będzie tem większa. O tem panowie, rządy w Galicyi sprawujący, powinni pamiętać.

Przegląd polityczny.

— Niemcy. (Bülów posłem?) W miejsce smutnej pamięci posła Schacka zamierzają wyborcy postawić na kandydata byłego kanclerza Bülowa. Przedewszystkiem liberałowie prą do tego w nadziei, że choćby się p. Bülowowi nie udało bloku zlepić, to przynajmniej narobiłby kłopotu nowemu rządowi i obecnej większości konserwatywno-centrowej. Nikt jednak niebardzo w to wierzy, ażeby ks. Bülow chciał posłem zostać.

Ks. Bülow, jak głoszą późniejsze wiadomości, doniósł, że kandydatury poselskiej nie przyjmie, bo nie myśli więcej poświęcać się sprawom politycznym.

— (Minister kolonialny Dernburg) ma podobno ochotę urząd swój złożyć. Nie dziwilibyśmy się temu za bardzo. Upragnionych dyamentów w Afryce nie znalazł, a bez nich i on pewnie nie potrafi z afrykańskich piasków biegać. Afryka kosztuje państwo niemieckie już okropnie dużo milionów, a nie tylko się nie opłaca, ale coraz to nowych kłopotów rządowi przysparza.

— (Izwolski w Berlinie). Rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski przyjeżdża na kilka dni do Berlina. Będzie przy tej okazji z nowym kanclerzem mówił o polityce. Pono nawet cesarz Wilhelm zamierza go przyjąć na osobnym posłuchaniu. Stósunki pomiędzy Rosją a Niemcami zaczynają być jakoś przyjaźniejsze.

— (Socjaliści wódki pić nie będą). Na zjeździe socjalistycznym w Lipsku powzięto rezolucję, ażeby z powodu nowych podatków bojkotowano w całym kraju wódkę. Socjaliści chcą w ten sposób zmniejszyć dochody państwowe i nabawić rząd niemiecki kłopotów. Rząd będzie musiał szukać nowych źródeł podatkowych, a to będzie nową wodą na młyn socjalistów. Im bowiem więcej podatków rząd od narodu niemieckiego domagać się będzie, tem też będzie więcej biedy i tem bardziej liczba socjalistów wzmacniać się będzie.

— (Król saski jechał balonem Zeppelina). W zeszły czwartek zjechał król saski do Friedrichshafen, do warsztatów balonowych hr. Zeppelina i w towarzystwie Zeppelina i rozlicznych innych osób uniósł się dwukrotnie w powietrze. Za pierwszym razem płynął balon po powietrzu całą godzinę, za drugim blisko 2 godziny. Król saski wyrażał się o wynalazku z wielkiem uznaniem. W tym samym dniu czynił balon próby, czy można z niego na ziemię telegrafować telegrafem bez drutu. Balon unosił się aż do wysokości 600-700 metrów i równocześnie telegrafował z odległości 20 kilometrów. Próby wypadły, jak głoszą wieści, dobrze.

— (Cholera w Niemczech?) W porcie w Duisburgu zachorował na parowcu, który przybył z Holandyi, jakiś marynarz przy objawach cholery. Urzędownie cholery dotąd nie stwierdzono, pomimo to parowiec przeczyszczono, a załogę, złożoną z kapitana i czterech osób, umieszczono w domu dla osób, dotkniętych zarazą.

— (Bieda w kraju). Państwo niemieckie zaciągnęło dotąd w banku Rzeszy 325 milionów marek długu, a jak gazety donoszą, dług ten podniesie się niebawem do 500 milionów. Pono świeżo uchwalone podatki tyle nie doniosą, ile ich się rząd spodziewał, przynajmniej na początek, gdzie to ludzie w towary się zaopatrzili.

— (Partya konserwatywna poczyną się chwiać). W mieście Anklam i Stralsund na Pomorzu odbyły się zabrania wielkiego nizmieckiego „Harsahundu“. Mnóstwo wielkich przemysłowców niemieckich i urzędników, zaliczających się dotąd do partii konserwatywnej, oświadczyło, że z partii konserwatywnej występują, przyłączając się do partii liberalnej.

— (Próby wojenne z Zeppelinem). Cesarz zaprosił hr. Zeppelina, ażeby ze swym balonem wziął udział w manewrach cesarskich, odbywających się obecnie w Bawaryi. Balon będzie miał załogę wojskową. Pomiedzy innymi zajmie w nim miejsce jeden generał i jeden pułkownik. Dotąd niema jednak pewności, czy Zeppelin zdąży jeszcze ze swym balonem przed końcem manewrów, bo mu świeżo pękł cylinder, który musi zastąpić nowym.

— (Prawie 7 miliardów na wojsko.) Wydatki wojskowe na rok 1909 obliczono na 6 miliardów i 800 milionów marek. Obliczenia te odnoszą się do następujących państw: do Niemiec, Anglii, Rosyi, Stanów Zjednoczonych, Francyi, Austrii, Włoch i Japonii. Gdyby obliczenia te obejmowały wszystkie państwa całego świata, suma wydatków na cele wojskowe wykazałaby się jeszcze większą. Niemcy wydają najwięcej. Za rok 1909 wynosi suma wydatków wojskowych w Niemczech 1350 mil. marek. Następują Anglia i Rosya. Francya i Ameryka jeszcze nie dopięły miliarda wydatków.

— Austria. (Bójki pomiędzy Niemcami a Czechami) we Wiedniu są na porządku dziennym. W poniedziałek zjechali do Wiednia śpiewacy niemieccy z Norymbergii z Bawaryi. Przed ratuszem, gdzie śpiewaków powitano, zgromadziło się kilkuset Niemców z Wiednia i poczęli śpiewać „Wacht am Rhein“. Kilku Czechów zaczęło wołać: „pfe“ i bójka była gotowa. Policja bijących się rozpedziła i 3 Niemców przyaresztowała. Niebawem pobili się czesi i Niemcy ponownie w kawiarni naprzeciw ratusza. Złość wśród Niemców na Czechów jest tak wielka przede wszystkim z tego powodu, że czesi we Wiedniu nie chcą się Niemczyć, jeno żądają zaprowadzenia szkół czeskich, w których by dzieci ich uczyły się w ojczystym języku.

— (Samobójstwo majora). Major hr. Stanisław Szeptycki, naczelnik sztabu generalnego dywizji konnicy austriackiej, zaginał bez śladu. Dowódca jego arcyksiążę Franciszek Salvator przegrał w rewii ze swoją dywizją bitwę i robił podobno z tego powodu hr. Szeptyckiemu, który opracował plan bitwy, gorzkie wyrzuty. Tę ostrą nagane wziął sobie hrabia podobno bardzo do serca. Wiadomość ta wywołała w całej Austrii wielkie wrażenie.

— Serbia. (Na rewolucję) pałacową zanosi się w Serbii. Naród zamierza usunąć od rządów króla Piotra z po-

wodu bezustannych awantur, jakie uprawia syn jego, a dawniejszy królowiec, książę Jerzy. Ojciec chce synka wyprowadzić zagranicę, ale książę chce to uczynić pod warunkiem, że mu wypłacą pół miliona franków odstępnego, lub płacić będą 120 000 franków rocznej pensyi. Na to naród zgodzić się żadną miarą nie chce.

— Rosya. (O podróży cara) do Włosech piszą rozmaicie. Jedne gazety dowodzą, że car nie pojedzie, inne znowu, że car pojedzie bez małżonki, która jest bardzo chora. Niewiedzieć jak jest, ale car lęka się prawdopodobnie anarchistów włoskich, dla tego lęka się podróży do Włoch.

— Turcja. (Car odwiedzi sułtana). W przyszłym tygodniu uda się do Liwadi na Krym deputacya turecka, która wręczy carowi zaproszenie w gościnę do sułtana. Spotkanie wzajemne ma nastąpić na wodach cieśniny Bosforu przed pałacem posła rosyjskiego.

— Szwecya. Do strejku wniósł się rząd i postanowił pośredniczyć w zgodzie pomiędzy pracodawcami a robotnikami. Oprócz tego postanowił rząd przedłożyć parlamentowi szwedzkiemu prawo, mające na celu większą ochronę robotników w przyszłości.

— Grecya. (Król grecki grozi złożeniem korony). Król grecki oświadczył, że jak dotąd tak i nadal nie pozwoli naruszać konstytucyi. Gdyby zaś parlament grecki zamierzał pokrzywdzić rodzinę królewską w prawach, zapewnionych jej konstytucją, natenczas z całą swą rodziną podziękuje za rządy.

Naród grecki toczy obecnie walkę z książętami greckimi i domaga się zupełnego wykluczenia ich z wojska, przypisując im winę za niekarność, jaka obecnie panuje we wojsku greckiem.

Niezadowolenie ze rządów króla się wzmacnia. Naród żąda rozwiązania parlamentu, ale król się temu stanowczo opiera w obawie, że nowy parlament miałby większość królówi nieprzychylną i mógłby go z tronu usunąć. Obawia się w tym wypadku rewolucyi, któraby mogła doprowadzić do wojny z Turcją. Naród grecki ogromnie jest rozgoryczony na króla, że mu się Kreta z Grecją złączyć nie udało.

— Ameryka. (Śmierć bogacza amerykańskiego). W Nowym Jorku zmarł w czwartek „król kolejowy“ w Ameryce Harriman w 61 roku życia. Jako syn biednego pastora wybudował w Ameryce kolei na przestrzeni 65 000 mil, reprezentujących 10 miliardów wartości. Ogromne przestrzenie kraju amerykańskiego otworzył tem samem dla przemysłu i handlu. Niebożczyk nagromadził niezmiernie kapitały, ale właśnie wskutek takiego gromadzenia bogactw szczęścia nie znał, umarł bowiem na wycieńczenie sił wskutek gonitwy za mamoną. Swoją drogą zrobił niezmiernie dużo dla przemysłu i handlu amerykańskiego.

— Chiny. (Układ chińsko-japoński). Chiny zawarły z Japonią układ, regulujący granice i prawa posiadłości obydwóch państw w Mandżurii i na Korei. Jest to układ handlowy, obchodzący tylko obydwie państwa, który jednak dla Europy ma o tyle ważne znaczenie, że obydwie państwa przestały się ze sobą kłócić i gotowe teraz w zgodzie zabrać się do europejczyków.

Wiadomości kościelne.

— Dyecezya chełmińska. Ks. Franciszek Błędzki, dawniejszy wikary w Skórczu ustanowiony został wikarym w Skarlinie. Ks. wikary Władysław Krause, przeniesiony z Dąbrowy do Papowa Toruńskiego a ks. wikary Aleksander Wagner z Papowa Toruńskiego do Tucholi.

Nowiny z naszych i dalszych stron.

Gdańsk, dnia 17. września 1909

— Stan wody w Wiśle wynosił dnia 16. września pod Toruniem + 0,28, pod Fordonem + 0,18, pod Chełmnem + 0,18, pod Grudziądem + 0,26, pod Kurczbrak + 0,48, pod Malborkiem + 0,06, pod Tczewem + 0,60, pod Schiewenhorst + 2,52.

— Biuro Straży w Poznaniu przy Alejach nr. 18, otwarte codziennie od godz. 11—1 i 4—6, w niedziele i święta do godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.

— Zabawa Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej, zapowiedziana na nadecho-

dzącą niedzielę, nie odbędzie się, ponieważ gospodarz „Domu św. Józefa“ w ostatniej chwili lokalu swego odmówił. Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej które narobiło sobie z tej przyczyny około 275 marek kosztów, wytoczy dzierzawcy „Domu św. Józefa“ p. Dernowowi (dawniej Drzymałski) proces o odszkodowanie. Sprawę powierzono już adwokatowi p. Brejskiemu.

— Z numerem dzisiejszym zaprowadzamy w dodatkach naszych niedzielnych zmiany o tyle, że anonse, któremy zapelnialiśmy dotąd mały dodatek, przeniesliśmy do większego dodatku, jak było dawniej, w małym zaś pomieszczeniu będziemy treść, która mieściła się dotąd na drugiej stronie dodatku większego.

— Lekarstwa podrożeją! Ogólna drożyzna powoduje coraz gorsze następstwa. W Berlinie na zjeździe aptekarzy zajmowano się w środę 8 b. m. bardzo obszernie sprawą podwyższenia ceny za lekarstwa, a uzasadniano ją tem, że wszystko drożeje. Po ożywionych rozprawach odnośny wniosek przyjęto jednogłośnie. Tak samo przyjęto wniosek opiewający, że taksa nocna trwać będzie od 9 wieczorem do 7 rana.

— Jakiś niedoszły prorok przepowiedział, że w środę o 10 godz. 20 minut po południu miał nastąpić koniec świata. Trafili, jakby kulą w płot, a widać, że sam nie wierzył w to, co przepowiedział, bo nawet nazwisko swe zachował w tajemnicy.

— We Wrzeszczu powiesił się kupiec Saak. Przyczyną śmierci było podobno wszelki rozstrojenie nerwów, które czarne myśli napędzało mu do głowy, i w końcu go do samobójstwa doprowadziło.

— (Nowy nabytek p. Freymanna). Pan Freymann, który to niedawno temu wziął miastu z przed nosa grunta za doliną jaskowską, (Jeschkenhal) położone, nabył obecnie od p. Witka w Pietzendorf (?) posiadłość, składającą się z pięknego pałacu, 10 morgów przeszlicznego parku, budynków gospodarczych oraz znacznego kawału gruntu. Na majątkach swych zamierza prowadzić racjonalne gospodarstwo, połączone z wzorową mleczarnią i hodowlą bydła.

— Skargi na suszę. Z różnych miejscowości Księstwa i Prus dochodzą wiadomości, że zbyt długo trwająca susza daje się dotkliwie we znaki rolnikom, którzy zmuszeni są przez to wstrzymać się z zasiewami. Z okopowych zupełnie stanęły buraki cukrowe, liście ich przyżółkły i opadają. Gospodarze wyczekują deszczu jak zbawienia.

— Według ostatniej statystyki żyje w państwie pruskiem ogółem 21 019 osób niewidomych czyli ślepych, i to 10 979 męskich osób a 10 040 żeńskich osób. Statystyka wykazuje, że mniej więcej jest jednakowa zawsze ilość ślepych w stosunku do ilości ludności danej okolicy. Na Śląsk przypada ogółem 2729 osób niewidomych, na Poznańskie 1298 takichże osób.

— Sidlice. Sąd lawniczy w Gdańsku skazał robotnika Herzfelda na miesiąc więzienia za to, że znalazł na drodze woreczek, w którym było 272 marki pieniędzy, a nie oddał ich tam, gdzie należało. Pieniądze te zgubił ubogi pewien listowy, któremu z pomocą komisarza kryminalnego powiodło się zgubę odnaleźć.

— Oliwa. Prywatną wyższą szkołę żeńską panny Stumpf przejmie gmina na swój rachunek i to z dniem 1 kwietnia 1910 roku. Rodzice będą musieli płacić w przyszłości większe szkolne, w sumie 7—11 marek. W oddziałach niższym i średnim będą przyjmowane w przyszłości także chłopcy.

— Sopot. Fiskus zamierza odstąpić miastu pod budowę nowej gospody kąpielowej 10 000 metrów kwadratowych gruntu za 150 000 mar. Magistrat zamierza ofertę przyjąć i stawić wniosek o odstąpienie gruntu jeszcze przed załatwieniem formalności kupna, ażeby nie opóźniać budowy nowego domu kąpielowego.

Nowy dom kąpielowy budować będą dniem i nocą, ażeby w przyszłym sezonie kąpielowym już w nim goście zamieszkać mogli.

— Na wtorkowym posiedzeniu rady miejskiej zajmowano się budową nowej gospody kąpielowej. Postanowiono do tymczasowy budynek rozpocząć rozbierać 20 bm., z budową nowego rozpocząć

1 października. 15 lutego przyszłego roku nowy gmach będzie już gotowy i przez osobną komisję objęty. Na 1 lipca będzie można jedną salę używać, na 1 stycznia 1911 roku cały gmach będzie w ruchu. Całkowite koszty nowego gmachu będą wynosiły 1 100 000 marek. Gdyby zostały przekroczone, to chyba za zezwoleniem rady miejskiej.

— W Sopocie jest sporo ludności polskiej, przeważnie robotników. Istnieje tam też towarzystwo ludowe, które się dzięki opiece p. sędziego Chmielewskiego dobrze rozwija. Rozwój towarzystwa i rozwój polskości byłyby w Sopocie jeszcze znaczniejsze, gdyby tam był zapewniony na zawsze lokal do zebrań. Aby mieć własny lokal i przez to pewny punkt oparcia dla rozwoju polskości, postanowiono i w Sopocie zbudować „Dom katolicki”. Lecz ludność sopocka jest uboga i sama z siebie nie wiele złożyć może. Trzeba zatem poparcia ze strony rodaków. Każdy co pragnie, aby polskość w Sopocie nie zaginęła, lecz trzymała się i rozwijała, powinien tamtejszych wiarusów poprzeć datkiem na zbudowanie „Domu katolickiego”. Wszelkie datki przyjmuje chętnie p. sędzia Chmielewski, sekretarz i skarbnik Towarzystwa ludowego w Sopocie. (Zoppot, Ostseebad Villa Quo Vadis).

— Kartuzi. Przed izbą karną w Gdańsku toczył się w poniedziałek proces przeciw 18-letniemu pastuchowi Leonowi Sikorze z Nowejhuty. W przeddzień Bożego Ciała obił go jego chlebowadawca Floryan Meyer za to, że pozwolił bydłu wejść w zboże. Ze zemsty za to podpalił mu Sikora w Boże Ciału w czasie, gdy rodzina była na nabożeństwie, stajnię i stodołę. Gdy Weyer wrócił z kościoła, zastał już jeno zgłiszczą. Podejrzanie padło natychmiast na Sikorę, tem bardziej, że w chwili pożaru widziano go w pobliżu stodoły. Wypieranie na nic mu się nie przydało. Wzięto go do więzienia, i sąd byłby go niewątpliwie na więzienie zasądził, gdyby nie to, że fizyk dr. Kuempfe upatrywał w oskarżonym człowieka niepoczytalnego, który za swoje czyny nie może być odpowiedzialnym. Sąd kazał go na razie oddać na 6 tygodni do zakładu dla obłąkanych, gdzie będą badali jego stan umysłowy.

— Kościerzyna. Na pustkach Nowych Polaszek spaliła się we wtorek stajnia i stodoła gospodarza Wilhelma Kiepscholla ze wszystkimi maszynami i zapasami zboża. Większą część strat pokrywa zabezpieczenie. Przyczyna pożaru nie została dotąd wyjaśniona. Dom mieszkalny ocalał szczęśliwie.

— Skarszewy. W nocy na 10 bm. zgorzała doszczętnie oberża Mielke'go w Bożem polu. Inwentarz oraz meble zdolano uratować. Straty pokrywa ubezpieczenie.

— Tczew. Wermistrz Krück z Tczewskich łąk stracił kilka dni temu pracę wskutek pijaństwa i zamierzał sobie z rozpacz życia odebrać. Wypalił do siebie trzykrotnie z rewolweru, ale się nie zabił. Ciężko rannego odstawiono do lazaretu.

— Cukrownie tutejsze zamierzają rozpocząć z przeróbką buraków najpóźniej na początku października. Sprzet buraków wypadł w tym roku bardzo dobrze, i zawartość cukru będzie co najmniej taka, jak w roku zeszłym, może nawet większa.

— Czersk. Młyn wodny w Zawadzie, który się w zeszłym roku spalił, został na nowo odbudowany. Właściciel p. Ledóchowski sprzedał go za 70 000 mar. p. Końskiemu.

— Szadółki. U stelmacha Iwana wybuchł w niedzielę wieczorem o 1,9 godzinie pożar i spalił doszczętnie dom i stodołę. Mieszkańcy domostwa, przedewszystkiem zaś właścicielka Mix ponoszą wielkie straty, ponieważ inwentarz ich nie był zabezpieczony. W stodołę nagromadzone były wielkie zapasy zbiorów tegorocznych.

— Świecie. Landrat w Świeciu Hałem posiada widocznie zdolności bankierskie. Otworzył bowiem we Wrzeszczu filię banku powiatowego ze Świecia.

— Brodnica. Wiec Zjedn. Zaw. Polsk. na Brodnicę i okolice odbędzie się w niedzielę 19 b. m. na sali p. Jakobsona (Deutsches Haus) o godz. 2 po południu. Szanowni Rodacy i Rodaczki zatrudnieni we wszelkich przedsiębiorstwach stawcie się wszyscy jak jeden mąż na wiec!

— Nowe. Tutejszy drogerzysta usiło-

wał się otruć, bo dał w zastaw cudze koło, a nie mógł go wykupić, gdyż resztę pieniędzy, 25 marek zmarnował w restauracji z niewieścią posługą. Trucizna, którą spożył, nie wystarczała do odebrania mu życia.

— Sztum. W Sztumskiej wsi najechał samochód na dwoje dzieci bawiące się w rowie przy drodze i to na trzyletnią Maryę Liedtke i 10-letnią córkę gospodarza Makowskiego. Dzieci zostały silnie pokaleczone. Znajdujący się w samochodzie lekarz opatrzył dzieci. Niebezpieczeństwo życia im nie zagraża. Podróżni, którzy się wybierali w drogę do Kwidzyna, winy nie ponoszą, bowiem skęcili w rów rozmyślnie, ażeby nie przejechać chłopczyka p. Makowskiego, który chciał samochód wyminąć. Nikt z nich zaś dzieci w rowie nie zauważył.

— W Rywałdzie w powiecie grudińskim powiesił się u swego brata, gospodarz Teodor Berg z Benowa. Od pewnego czasu objawiały się u niego zbrocenia umysłowe.

— Jako podejrzanego o wzniesienie pożaru u wdowy Thiel na Sztumskim Polu przyaresztowano robotnika Bogumiła Biendrę z Nidborka.

— Toruń. Poseł p. Brejski ogłasza, że sprawę sporu swego z poznańskimi gazetami pragnie oddać pod sąd polubowy Towarzystwa dziennikarzy i literatów i wyraża nadzieję, że gdy cofnie wytoczone gazetom procesy, natenczas i one odwołają zarzuty, jakich p. Brejskiemu nie szczędzili. Towarzystwo dziennikarzy postanowiło p. Brejskiemu dać zadosyćuczynienie wystarczające. Cieszymy się bardzo, że sprawa cała bierze tak pocieszający obrót. Niewątpliwie nastaną teraz lepsze czasy, i gazety nasze polskie przestaną się nawzajem prześladować, bo to chyba do niczego dobrego nie doprowadza.

Można być odmiennych zapatrywań na nasze potrzeby społeczne, a mimo to zgodnie ze sobą pracować bez tych osobistych przytyków i wzajemnych zgryźliwości, jakich sobie poszczególni redaktorzy polscy nie szczędzili, i dotąd jeszcze nie szczędzą. Zgoda buduje, niezgoda rujnuje.

— Wąbrzeźno. W Zieleniu spalił się gospodarzowi Banieckiemu stóg słomy. Żołnierze, rozkwaterowani u gospodarza, umiejscowili pożar i zdolali ocalić od pożaru stodołę.

— Z pow. toruńskiego. Dotąd nazywano tylko przystanek kolejowy Grzywnę Griffen. Odtąd nazywać się będzie tak samo urzędowo i sama miejscowość Grzywna. Przechrzczono ją również na Griffen.

Prusy Wschodnie.

— Królewiec. (Mściwość kobiety). Żona muzyka Botha, której mąż groził, że się z nią rozwiedzie, okropnie się za to na nim pomściła. Oto przyrządziła kwasu siarczanego, i śpiącemu jeszcze mężowi wylała takowy na twarz i górną część ciała. Na krzyk wijącego się z bólu człowieka zeszli się mieszkańcy i odstawili go do lazaretu. Rany jego są okropne, a już co najgorsza, że ma oczy wypalone. Kobiecina po tym czynie utopiła się.

Mazury.

— Szczytno. Pan Dzierzgowski, który kilka tygodni temu nabył w powiecie szczytniejskim majątek Puzary, obszaru 1200 morgów, dokupił świeżo sąsadni majątek Waldburg, obszaru 800 morg. Za pierwszy zapłacił 160 000, za drugi 180 000 marek.

Wielkie Księstwo Poznańskie.

— Poznań. Sp. dr. Sylwester Buski, długoletni dyrektor banku włościańskiego w Poznaniu, zmarł w czwartek na zapalenie płuc, licząc lat 79.

Z zawodu był lekarzem, później został bankowcem, a po śmierci dr. Fr. Rakowicza otrzymał dyrektorat w banku włościańskim. W życiu publicznym nie brał udziału; sam mało potrzebował, za to dawał bardzo wiele na rozmaite cele i to bezimiennie. Wieczny spokój jego duszy.

— Poznań. We wtorek toczył się proces przeciw posłowi hr. Mielżyńskiemu o mowę, którą wygłosił 20 stycznia 1907 roku w Połajewie. Sąd skazał go za to na 150 marek grzywny, dopatrzwszy się w mowie podburzania do gwałtów i zaniepokojenia porządku publicznego.

— Na manewrach pod Trzcianką straciło w tym roku pięciu żołnierzy

swę życie. Trzeci zmarł na porażenie mózgu wskutek upałów, jeden spadł z konia i zabił się na miejscu, drugi znowu dostał się pod wóz z armatą, który go na śmierć przejechał.

— Gniezno. W Pyszynie w stogu igrało dwóch synków robotnika Piątka, liczących 7 i 9 lat, zapalkami. Stóg się zapalił i chłopcy spalili się z nim razem na węgiel.

— Sulmierzyce. Piszą stąd do „Gaz. Grudz.": Już kwartał minął, jak tutejsze dzieci polskie nie uczęszczają na naukę polskiego czytania i pisanie, ponieważ nauczyciel, który tej nauki udzielał, z powodu starości uczyć zupełnie zaprzestał. Władza szkolna natomiast nie stara się o to, by na jego miejsce wyznaczyć innego, chociaż mamy tutaj 4 nauczycieli Polaków i 2 nauczycielki Polki. Dozór szkolny składa się z samych Polaków, a jednak patrzy na wszystko przez szpary. Czas byłby wielki, aby dozór starał się o przywrócenie nauki języka polskiego.

— Nowe bogactwo Kujaw? „Dzien. Kujawski” pisze: W nizinach nad Zielonką (Gruenfließ) tj. w okolicach Kackowa, Rojewy, Glinna aż ku Wiśle odkryto podobno bogate pokłady rudy żelaznej aż do półtora metra głębokości. Znaleźli się już nabywcy, którzy rudę splawiać chcą Wisłą. Polacy mało z tego skorzystają, bo ziemie te należą przeważnie do fiskusa kolonizacji lub osadników starego Fryca.

O b c z y n a.

— Berlin. W Berlinie rozpowszechnia się coraz to więcej jazda na kółkach. Jestto nowy wynalazek, składający się z 4 kółek; przytwierdza się do trzewików nakształt łyżew. Po mniejszych miastach nie da się tego wynalazku zastosować przedewszystkiem dla tego, że do tego potrzebny jest gładki asfaltowy bruk.

Drobne nowiny.

— Okropnych zbrodni dopuścił się w Petersburgu we wtorek wieczorem pijany kozak Archip. Wskutek drażnienia go przez chłopców takie go opanowało szaleństwo, że dobywszy pałasza, ciał stróża domowego, który mu zastąpił drogę w pogoni za dziećmi, przez głowę, i zabił go na miejscu. Trzyletniemu chłopcu rozciął głowę aż do zębów. Pewnemu drzewo rąbiącemu aresztantowi odciął głowę, poranił następnie pewną praczkę, w końcu rozciął głowę pewnemu stróżowi, i dopiero wtedy powiodło go się związać i aresztować.

— Na wybrzeżu wyspy Helgolandu zalał wielki balwan we wtorek lód, w której się znajdowały cztery osoby i to dr. Löwenthal z Poznania, księgarz Taendler z Berlina, szkuciarz Piotr Franz i sternik Broder. Z wyjątkiem Brodera wszyscy potonęli.

— Z królewską rodziną w Serbii jest podobno źle. Poseł austriacki hr. Forgach udał się już do Wiednia w tej sprawie. Widać, że Austria na wypadek usunięcia króla z tronu lęka się poważnych następstw.

— We Wiedniu przyaresztowano porucznika, który sprzedał Francji bardzo cenne tajemnice, dotyczące austriackiej artylerii. Straty, jakie poniosła artyleria austriacka, są podobno ogromne.

— Zeppelin przygotowuje się balonem w podróż pod biegun północny za 3—4 lat. W tym czasie będzie pracował gorliwie nad ulepszeniem balonu.

— Cholera szerzy się w Rosyi. W Łodzi zachorowało 30 żołnierzy przy objawach cholery. W Kijowie zaczyna również grasować. Na pograniczu Galicyi zarządza jak najostrożniejsze środki, ażeby jej do Austrii nie wewleczono.

— Zaręczyny księcia greckiego. Jak wiadomo, udali się wszyscy synowie króla greckiego, poczynawszy od następcy tronu, wskutek położenia, spowodowanego buntem wojska, za granicę. Otóż najmłodszy syn króla Jerzego, ks. Krzysztof, skorzystał z niedobrowolnego urlopu, aby zaręczyć się z córką miliardera amerykańskiego. Przy uczcie zaręczynowej ks. Braganzy w Londynie, poznał ks. Krzysztof kuzynkę narzeczonej ks. Braganzy, amerykańkę Małgorzatę Drexel. Otrzyma ona w posagu 100 milionów franków.

Wiece i zebrania odbędą się:

W Gdańsku Zjed. Zawod. Polskie 17 b. m. wiecz. o godz. 9 u p. Degenhardta przy szerokiej ulicy num. 83.

W Gdańsku Towarzystwo polsko-katolickich Kobiet pod opieką Matki Bożej w poniedziałek 20 b. m. o 9 godz. wiecz. u p. Degenhardta przy Szerokiej ulicy.

W Prądkowie Towarzystwo ludowe w niedzielę 19 b. m. w lokalu p. Okraja o godzinie 4. Przybędzie ks. patron i dla tego prosi się o liczne przybycie członków i gości.

W Trzecie Kółko roln. na Trzecie i okolicę 19 b. m. o 5 godz. po poł. u p. Zuchowskiego.

W Bobowie Tow. ludowe 19 b. m. o godz. 4 po poł. u p. Kaszubowskiego.

W Skórczu Towarzystwo ludowe 19 bm. o 4 godz. po poł. u p. Rezmera.

W Łęgu Kółko rolnicze 19 bm. o 4 godz. po poł. u p. Małkowskiego.

W Nowejcerkwi Tow. ludowe w niedzielę 19 bm. o 4 po poł. u p. Neumanna.

W Osieku Towarzystwo ludowe 19 bm. o g. 4 i pół po poł. u p. Kuczkowskiego.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, dnia 15. września 1909.

Spędzono: 761 sztuk bydła rogatego 2956 cieląt 3630 skopów, 13466 świń.

Placono za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	mk.
Stadniki	00—00	00—00	00—00	00—00	00—00
Woły	00—00	00—00	00—00	00—00	00—00
Krowy	00—00	00—00	00—00	00—00	00—00
Cieleta	77—00	45—50	43—46	33—39	—
Skopy	108—00	73—85	71—76	60—67	—
Świnie	38—42	33—37	27—32	00—03	—
	79—82	72—78	64—70	00—00	—
	61—00	60—00	58—60	57—59	—
	76—00	75—00	73—75	71—74	—

liczby pierwsze: towar żywy.
drugie: towar bity.

Postbestellungs-Formular.

Unterzeichneter bestellt hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt

für das Quartal 1909

für den Monat 1909

die in Danzig erscheinende **Gazeta Gdańska**

Name:

Wohnort:

Kaiserl. Postamt zu

Exemplar der „Gazeta Gdańska“

mit den Gratis-Beilagen: „Gwiazdka Niedzielną“, „Rolnik i Przemysłowiec“ und „Anioł Stróż“ aus Danzig

mit Zustellung ins Haus Mk. Pfg.

ohne „ „ „ „

Obige Mk. erhalten zu haben bescheinigt.

Kaiserl. Post

Postbestellungs-Formular.

Unterzeichneter bestellt hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt

für das Quartal 1909

für den Monat 1909

die i. Danzig erscheinende **Gazeta Gdańska**

Name:

Wohnort:

Kaiserl. Postamt zu

Exemplar der „Gazeta Gdańska“

mit den Gratis-Beilagen: „Gwiazdka Niedzielną“, „Rolnik i Przemysłowiec“ und „Anioł Stróż“ aus Danzig

mit Zustellung ins Haus Mk. Pfg.

ohne „ „ „ „

Obige Mk. erhalten zu haben bescheinigt.

Kaiserl. Post

Redaktor odpowiedzialny W. Grims-mann w Gdańsku. Drukarni i nakładem „Gazety Gdańskiej“ G. m. b. H.

Dom towarowy A. C. STENZEL Fischmarkt 29, 32, 33, 34.

Na sezon jesienny i zimowy polecam w najlepszym gatunku:

Towary wełniane

Pończochy dla mężczyzn, para	18, 25, 30, 40, 50, 60
Pończochy dla mężczyzn, czysta wełna para	60 75 90 100 125 150
Skarpetki dla mężczyzn, czysta wełna para	90 100 125 150 175 200
Skarpetki dla dzieci para	10 15 20 30 40 50
Skarpetki dla dzieci półwełniane para	30 35 40 50 60 70 80
Skarpetki dla dzieci czysta wełna para	50 65 75 90 100 125
Skarpetki dla pań para	18 25 30 35 40 50 60 70
Skarpetki dla pań półwełniane para	50 65 75 80 90 100 125 150
Skarpetki dla pań czysta wełna para	100 125 150 175 200

Heklowane rękawiczki dla dzieci para	18 25 30 35 40 50 60
Heklowane sukienki dla dzieci, sztuka	100 125 150 175 200
Heklowane majteczki dla dzieci para	70 80 100 125
Heklowane majteczki dla dzieci ze stanikiem para	100 125 150 200
Heklowane spódnice damskie sztuka	400 450 500 600 800
Heklowane damskie podstanczki sztuka	150 180 200 250 300
Heklowane kamizelki damskie sztuka	180 200 250 300 350 400
Heklowane jaczki męskie sztuka	120 150 175 200 250 300 400 500
Heklowane kamizelki męskie sztuka	180 200 250 300 400 500 600 800
Heklowane spodnie męskie para	250 300 350 400 450 500

Wielka wystawa kapeluszy damskich.

Walne zebranie

obędzie się

w poniedziałek dnia 27 września o godz. I po poł.
w lokalu Banku ludowego.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie kasowe i bilansu z roku 1908/9. Przyjęcie bilansu i udzielenie Zarządowi i Radzie nadzorczej pokwitowania.
2. Podział czystego zysku.
3. Wybór trzech członków Rady Nadzorczej.
4. Uchwała co do kredytu z banków.
5. Wolne wnioski.

Chmielno 15/9. 09.

Kupiec Konsum Verein E. G. m. b. H.

Ks. Łosiński,
prezes Rady Nadzorczej.

Do sprzedaży bardzo pokupnego „dzieła jubileuszowego“, którego można z łatwością sprzedać kilkanaście egzemplarzy dziennie, szukamy **zawodowych, rutynowanych kolporterów**, mogących się wykazać dobrymi wynikami swej działalności.

Warunki bardzo korzystne. Prowizje wypłacalne zaraz. Nie żądamy ani rozdzielania książek ani też inkasowania należności, które mądzy czas, mający być użyty jedynie do sprzedaży i sumiennego opracowania odnosnego miasta, powiatu lub dzielnicy. Pokupność dzieła zapewniona na przeciąg 9 miesięcy to jest do lipca 1910 r. Zgłoszenia przyjmuje

Polsko-katolicka księgarnia nakładowa
Zdzisława Rzepeckiego i Ski
Telef. 2307. w Poznaniu, Piekary 7. Skrzynka poczt. 169.

Rodzice z Pucka i okolicy!!!

Pamiętajcie o tem, abyście dla waszych dzieci

na suknie i ubrania
jako i wszelkie przybory do **pierwszej Komunii św.**

tylko w składach polskich kupowali, które poleca po bardzo tanich cenach

Antoni Miotk
w Pucku

latowe żakiety i paletoty damskie
dla usunięcia przed nadchodzącymi codziennie nowościami sprzedają teraz po **cenie zakupna** —

Ceny stałe! usługa na wskroś rzetelna!

Każdy zapas żyta

kupują

Sielmann & Roszkowski
młyn parowy, Kartuzy.

Zycie i objawienie

świątobliwej sługi Bożej Anny Katarzyny Emmerich
Str 424. Bez oprawy 2,00, z oprawą 3,00 m. Do nabycia w administracji „Gazety Gdańskiej“ w Gdańsku.

Poszukuje się

zastępców

Wielka, dobrze zaprowadzona fabryka maszyn rolniczych zamierza urządzić nowe agentury i poszukuje **tegich zastępców** pod korzystn. warunk. Of. p. nr. 3120 do administracji „Gazety Gdańskiej“.



Kupno okolicznościowe!
Przepyszny zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem tylko 2 m. 95 f.

30 000 sztuk

zakupiłem, tem samem wysyłam przepyszny 36-godz. (a nie 12-godz.) ankrowo-remontarowy zegarek ze srebra gloria, szwajcarski werk z pięknie ryt. kopertami z tarczą sekundową i pięknym pozłacanym lub posrebrzonym łańcuszkiem dokład. chodzącym za tylko 2 m. 95 fen.

Dalej ofiaruję prawdziwy pozłac. 36-godz. anker-remontoir, pierwszorzędnym szwajc. zegarek z pozł. łańcuszkiem za 4 m. 75. 3-let. piśm. gwarancja na każdy zegarek. Wysył. za zał. S. Kohane dom wysył. na zegarki szwajc. Kraków nr. 473. Otrzymałem niezł. pisma dziękczyn. i wznowion. zamów. Za towar nieodpow. wracam pieniądze.



Tanie, czeskie pierze!
10 funtów: nowe darte m. 8,—, lepsze m. 10,—, białe darte i miękkie jak kwap, m. 15,—, m. 20,—, śnieżnobiałe darte i miękkie jak kwap m. 25,—, 30,—. Przesyłka następuje franko, bez cła, za zaliczką pocztową. Zwrot lub zamiana za opłaceniem portoryum dozwolone.

Benedykt Sachsel
Lobes No. 22,
bei Pilsen, in Böhmen.

Baczność kupcy i przemysłowcy polscy!

Zamierzam w porozumieniu z niektórymi kupcami i przemysłowcami polskimi wydać

brozurkę reklamową,

zastosowaną do potrzeb naszych na Kaszubach. Kto z kół kupiectwa i przemysłu polskiego nie otrzymałby odpowiedniego osobnego okólnika niech się zgłosi pod adresem

Fr. Sędzicki

— Rotenberg p. Berent W/Pr. —

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“.

Bernard Filarski

prakt. lekarz-dentysta
były asystent przy klinice uniwersyt. w Monachium.

Gdańsk, Langgasse 53,

narożnik Beutlergasse.
Przyjmuje od godziny 9—1 i od 3—5.

Doświadczony, żonaty urzędnik, który przez długie lata był na samodzielnym chlebie jako gospodarz, poszukuje posady jako **zarządcę** lub innego odpowiedniego stanowiska na majątku na prowincyi. Zgłoszenia podlit. A. Z. 100, Gdańsk, postlagernd.

Koperty

poleca

Gazeta Gdańska.

Podróżujący na książki.

Biegłych w mowie panów i panie poszukuje się na książkę w języku polskim i niemieckim mającą w każdej rodzinie łatwy zbył (cena 17 m., i 20 m.) za wysoką prowizją i premiami. Zgłosz. z podaniem referencyi uprasza się przysłać p. adr.: W. Armings Wwe., Wien III. Schwalbeng. 10.

Dzielnicy sprzedawcze i sprzedawczki

biegli w niemieckim i polsk. języku, znajdują stale samodzielnie stanowisko za wysoką płacą. Oferty z referencyami uprasza się pod lit. A. W. 99 do eksped. „Gazety Gdańskiej“.

XXXXXXXXXXXX
Makulaturę
centnar po 5 mar.
nabyć można
w Gazecie Gdańskiej.
XXXXXXXXXXXX

51 prawnie zatwierdzonych gatunków.

Jedynie najwyższe nagrody.

Eksport zagraniczny i zamorski.



B. Kasprowicz
Gniezno, Berlin, Hamburg.

Główne składy

— w Paryżu i w Warszawie. —

Fabryka, gorzelnia i wytłocznia.
Originalne likiery deserowe.

Koniaki z win szampańskich.

: Prawdziwa Nastojkona z owocami. :
: Nalewajka z owocami i krystalizowana. :
: Bezalkoholowe Manru, Aza, Drużba. :
Najlepsze marki wszechświatowe.

Z okazji setnego jubileuszu urodzin

Juliusza Słowackiego

Poezye Juliusza Słowackiego

z portretem autora, 4 tomy (format 16×11 cm.)
oprawne w dwa tomy w prześlicznej oprawie z
złotami, razem około 1500 stron, tylko **4 marki**,
z przysyłką **4.50 marek**.

Do nabycia w księgarni „Gazety Gdańskiej“.

Drylówki Sacka

sprzedaże

Meseck

Pszczółki (Hohenstein).

Papier Słowackiego.

Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego we Lwowie, zwraca się do P. T. publiczności z uprzejmą prośbą by przy zakupie papierów listowych żądała w sklepach papierów Słowackiego wyrobu jedynej w kraju fabryki

S. W. Niemojewskiego we Lwowie.
Część dochodu z rozsprzedaży tego papieru przeznaczoną jest na fundusz budowy pomnika poety, a ponieważ ceny w nim się nie różnią od cen innych papierów, przeto P. T. publiczność zakupując papier Słowackiego, bez żadnego dla siebie nszczerbku przyczyni się do wystawienia pomnika poecie.

Papier Słowackiego jest do nabycia we wszystkich sklepach we Lwowie, w Krakowie i w miastach prowincjonalnych, a gdzie by go nie było, zwrócić się należy wprost do fabrykanta S. W. Niemojewskiego we Lwowie.

Biuro prawnicze Kartuzy.

Od **20 września** mieszkam w domu
mistrza mularskiego **Allonge**, Danzigerstr. 23.

M. Otto, zastępca prawn.

Bank Ludowy w Kartuzach

przyjmuje depozyta i udziela pożyczek
pod dogodnymi warunkami

Dniami kasowymi są **środy i soboty.**

Zarząd

Ks. Łosiński. Bądzkowski. Labudda.

Odkrycie bieguna północnego.

Jak już obszernie donosiliśmy został biegun północny odkryty przez amerykańskiego podróżnika dra Cooka, który w tych dniach po trzyletniej podróży wrócił do Europy. Dr. Cook tak opisuje swoją wyprawę do bieguna północnego:

Jachtem naszym „Bradley“ dotarliśmy w sierpniu r. 1907 do końca drogi wodnej aż do Annatok na wybrzeżu Grenlandyi, z kądem tylko 700 mil angielskich oddalony cel naszej podróży, lecz tutaj miały się dopiero rozpocząć trudy i niebezpieczeństwa. W Annatok spotkaliśmy dużo eskimosów, którzy zbierali się do wyprawy na niedźwiedzie, a byli dobrze zaopatrzeni w żywność i w psy do ciągnięcia sanek.

Ta okoliczność była dla nas nader korzystną, temwięcej, że eskimosi chętnie ofiarowali nam swą pomoc. Po gruntownej rozprawie plan nasz był taki, że wzdłuż zachodniego wybrzeża Grenlandyi będziemy się posuwać do celu.

W styczniu wyruszyliśmy z Annatoku wciąż brzegiem Grenlandyi, aż 19 lutego opuściliśmy wybrzeże i w zachodnim kierunku postanowiliśmy na lodzie przebyć Smithsund.

Ekspedycja nasza składała się z 11 ludzi i 103 psów polarnych, które ciągnęły 13 sanek. Noc polarna rozjaśniała się tylko na parę godzin dziennie i panowało straszliwe zimno, mianowicie w okolicach górzystych. Temperatura spadła na 83 stopnie poniżej zera*, wskutek czego utraciliśmy kilka psów, a ludzie cierpieli okropnie.

Po drodze ubiliśmy 100 bawołów, 7 niedźwiedzi i 335 zajęcy polarnych.

Ośmnastego marca weszliśmy na morze polarne i tutaj sześciu eskimosów oraz 4 naszych z 146 psami mając żywność na 80 dni zawrócili z drogi. Trzy dni później uczynili to samo ostatni dwaj eskimosi. Od bieguna północnego dzieliło nas jeszcze 460 mil, które pieszo należało przebyć. Nizka temperatura i silne wiatry sprawiały nam okropne męczarnie; jaką taką ochroną były nam wtenczas nory ze śniegu, a żywiliśmy się suszonym mięsem z lojem i przepijaliśmy to gorącą herbatą.

Dnia 30 marca horyzont znowu się cokolwiek rozjaśnił a wtenczas odkryliśmy nowy ląd, a według dokładnych pomiarów znajdowaliśmy się pod 84 stopniem 47 minut północnej szerokości oraz 86 stopni 36 minut zachodniej długości. Ze względu jednak na szczerze zapasy żywności nie było nam możliwym zająć się bliższem badaniem wybrzeża i ruszyliśmy dalej. Tutaj po raz ostatni widzieliśmy stały ląd. Odtąd przed nami rozpościerało się tylko zamrznęte morze polarne i odtąd też nie napotkaliśmy żadnej żyjącej istoty. Za to oglądaliśmy wspaniałe zjawiska natury, które nam urozmaicały monotonną i uciążliwą nadzwyczaj podróż.

Ośmego kwietnia znajdowaliśmy się pod 86 stopniem i 66 minutami (?) szerokości i pod 94 stopniem i 2 minutami długości a więc jeszcze 200 mil morskich oddaleni od bieguna. W dziewięciu dniach przebyliśmy 100 mil, a w tym czasie zapasy nasze znacznie zeszczuplały. Zarzynaliśmy jednego psa po drugim dlażywienia pozostałych. Znowu kilka dni drogi. Dnia 14 kwietnia pomiary nasze wykazywały, że znajdujemy się pod 88 stopniem i 21 minutami północnej szerokości i pod 95 stopniem 52 minutami zachodniej długości, odległość bieguna nie wynosiła więc nawet 100 mil. Temperatura wynosiła 40 stopni.

Pod działaniem złudnych promieni słońca co chwila ukazywała nam się ziemia z górami i pagórkami, nawet rozmaite przedmioty, które jednak wnet znikały w bezmiernej puszczy lodowej. Siły nas już opuszczały, lecz z całą energią dobywaliśmy ich resztek, aby tutaj tak blisko celu nie ustać.

Dwudziestego pierwszego kwietnia mierzenie wykazało, że doszliśmy do

89 stopnia 59 minut i 46 sekund północnej szerokości, a więc byliśmy jeszcze tylko 14 sekund oddaleni od bieguna północnego. Dla pewności mierzyliśmy jeszcze raz i nie myliliśmy się. Byliśmy tam, gdzie noga ludzka jeszcze nie powstała.

Na samym biegunie północnym przemocowaliśmy chorągiew na dragu, a było to 21 kwietnia 1908 roku koło południa, atoli takie określenie czasu w tem miejscu było problemem negatywnym, ponieważ tutaj schodzą się wszystkie merydiany i jednym krokiem można przejść z południa na północ. Północna szerokość wskazywała dokładnie 90 stopni, temperatura wykazywała 38 stopni Celsjusza. Pojęcie północy, wschodu i zachodu znikło, bo gdzie się tylko spojrzało było południe. Na tem miejscu kompas wskazywał biegun magnetyczny.

Aczkolwiek wynikiem naszej podróży byliśmy niezmiernie uradowani, to, cośmy znaleźli, zrobiło na nas wrażenie przynębiające. Bezbieżna głucha puszcza ze swą niezmierną sceneryą była wcale nie pocieszająca, a nam się wydawało niegodnem, aby przez całe generacje pusty biegun północny był celem dążeń ludzkości. Nigdzie życia, nigdzie kawałka ziemi jak daleko okiem sięgnąć, a wśród tej puszczy lodowej my byliśmy jedynymi żyjącymi istotami.

Dnia 23 kwietnia, po dokonaniu rozmaitych pomiarów, puściliśmy się w drogę powrotną.

Tak opisuje dr. Cook swoją wyprawę. Powrót według jego opowiadania był o wiele trudniejszy, do tego stopnia, że podróżników często ogarniało zwątpienie, czy uda im się dotrzeć do siedzib ludzkich. Zabrakło im żywności, to znowu ubili niedźwiedzia i widmo głodowej śmierci znikło. Wreszcie zabrakło amunicji, położenie stało się wprost rozpaczliwym. Wtenczas porobili sobie łuki i oszczepy i tym sposobem się ratowali. Kilkakrotnie musieli zmieniać kierunek podróży, aż wreszcie 15 kwietnia dotarli do Annatoku, z kądem swego czasu byli wyszli.

Amerykanin dr. Cook jest więc pierwszym człowiekiem, który stanął na biegunie północnym, a dzieło to uczyni nazwisko jego nieśmiertelnem.

Straszna śmierć.

O. Segneri, wielki kaznodzieja misyjny, w jednym z kazań o pokucie opowiedział następujące zdarzenie:

Pewien młody człowiek żył przez wiele lat z własną służącą w niedozwolonym stosunku. Ponieważ nie chciał porzucić przewrotnej towarzyski, więc, jak to zwykle bywa, nadeszła śmierć i ona dokonała rozdziału. Zachorował nieszczęśliwy ciężko i musiał się położyć do łóżka. W tej niebezpiecznej chwili wezwano doń jednego, osobiście mnie znanego, zakonnika, aby go przygotował na drogę wieczności. Zbliżył się ksiądz do chorego, pozdrowia go i stara się zjednać jego zaufanie.

— Wiem dobrze — mówi, — że jeszcze nie jest tak źle, że można mieć nadzieję zdrowia. Jesteś w kwitnym wieku i silnie zbudowany. Wielu przebyło szczęśliwie podobną chorobę, lecz i wielu na nią umarło. Jakkolwiek spodziewam się, że będziesz należał do pierwszych, czemu byś jednak nie miał przygotować się na śmierć, jak gdybyś należał do drugich?

— Powiedz mi ojcze, — rzekł z ufnością chory, — co mam czynić, a posłucham cię. Widzę, że stan mój jest groźny, groźniejszy, niż sobie wyobrażasz, a chociaż źle żyłem, pragnę wszelako dobrze skończyć.

Po tych słowach otucha wstąpiła w serce pocziwego zakonnika, więc rzekł z radością do niego:

— Mój drogi, widzę, że łaska Boża poruszyła twe sumienie, zatem otwarcie pomówię z tobą tak jak mi nakazuje świętość mego urzędu i troskliwość o twoje zbawienie. Już cię wszyscy lekarze opuścili, oczyść swoją duszę bo ci zaledwie jeszcze pozostaje kilka godzin życia.

— A więc musimy się spieszyć — zauważył chory. — Cóż mam tedy czynić?

— Może masz — rzekł kapłan — jakiego wierzyciela.

— Miałem ich, lecz już wypłaceni.

— Czy nie jesteś obowiązany do zwrotu cudzej własności?

— Jużem wszystko wynagrodził.

— Czy przebaczasz tym, którzy cię obrazili?

— Przebaczam.

— Czyś gotowy prosić o przebaczenie tych, których obraziłeś?

— Tak.

— Czy pragniesz przyjąć Sakramenta święte, uzbroić się przeciw pokusom złego ducha?

— Chętnie je przyjmę, jeżeli ojcze zechce mi ich udzielić.

— Wiesz jednak, że mi tego nie wolno uczynić, dopóki nie oddasz owej dzieweżyny.

— Tego, ojcze, nie mogę uczynić.

— Na Boga, co mówisz? Dlaczego nie możesz? Możesz i musisz to uczynić, jeżeli chcesz swą duszę wyratować.

— Powiadam, że nie mogę.

— Czy nie wiesz, że będziesz musiał rozłączyć się z nią wkrótce? Czy ci tak ciężko przychodzi dobrowolnie to wykonać, co w każdym razie stać się musi?

— Nie mogę, ojcze, nie mogę.

— Jakto? Czyż to podobna, bym z ust twoich innego słowa nie usłyszał? Biedny człowiecze, słuchaj. Czy nie lepiej stracić niewiastę, niż honor, duszę, ciało, życie i wieczną szczęśliwość, Królową niebios Maryę i Chrystusa? Czy chcesz być pochowany na wzór wyklętego?

Na te słowa jęknął nieszczęśliwy i z mocą zawołał:

— Ona była radością moją w życiu, ona jest moją pociechą przy śmierci i będzie mojem weselem przez całą wieczność.

Nagle stała się rzecz straszna. W tej samej chwili zsiniała twarz nieszczęśliwego, oczy zaszyły krwią, usta otworzyły się w bolesnym skurczu, chory rażony apopleksją, zakończył życie.

Oto grozą przejmujący przykład zgubnego odkładania pokuty na godzinę śmierci. Bóg nikomu nie odmawia łaski dostatecznej, ale dla nalogowego grzesznika potrzeba czegoś więcej, jemu potrzeba owej łaski, którą św. Augustyn nazywa „zwycięzką“, łaski skutecznej, która by złamała jego przewrotność, pokonała upór i zatwardziałość. Do udzielenia tej łaski nie jest zobowiązany Bóg ani na mocy Opatrzności, ani na mocy Odkupienia — może jej odmówić człowiekowi, jeżeli mu się podobą. I czyż nie jest słuszną i sprawiedliwą rzeczą, aby jej odmówił tym, którzy tyle razy wzgardzili Jego głosem. Nie odkładajcie więc, drodzy chrześcijanie, pokuty na później, starajcie się wszelkimi siłami współdziałać z łaską Bożą, póki czas macie. „Napelniliśmy rano miłosierdzia Twego“ Boże!

Papieski bożek.

Pewna znakomita rodzina katolicka w Londynie, korzystając z obecności ks. Convey, przełożonego misyjnego zgromadzenia, zaprosiła go do swego domu.

Zaraz na wstępie do gościnnego pokoju zauważył ks. Convey stary, zużyty, zwykły różaniec, zawieszony na ścianie, który się rażąco odbijał od kosztownych obić i obrazów. Gospodyni domu, spostrzegłszy zajęcie się gościem różańcem, ofiarowała się opowiedzieć, jaką on rolę odegrał w jej życiu.

Mój mąż jak i ja — mówiła — pochodzimy z protestanckiej rodziny. Wiele uprzedzeń do katolickiego Kościoła zaszczerpił w nas rodzice i wychowawcy. Do naszego domu żaden katolik nie miał przystępu, a wiara katolicka była przedmiotem szyderstw i złośliwych dociepów. Pewnego dnia wbiegła do pokoju guwernantka naszych dzieci, a trzymając w ręce różaniec zawołała:

— Patrzcie, patrzcie, znalazłam papieskiego bożka.

— Ktoby to mógł zgubić? — zapytałam zaniepokojona. — Czyżby kto ze służby był katolikiem? Nie zniosłabym tego.

— Ja sędzę, — odpowiedziała guwernantka — że ten bożek jest własno-

ścią irlandki, która w bramie kamienicy sprzedaje owoce.

Trzeba sobie urządzić zabawę z tych świętości katolickich, pomyślałam. W tym celu zaweszałam na drugi dzień do siebie biedną straganiarkę. Prawda ojcze, jaka to była z mej strony niegrzeczność? I przysłała zniecierpliwiona katoliczka. Widziałam, jak z pewnem ociąganiem się wstępowała po schodach, jakby przeczuwała obelgę, która ją miała spotkać. — Nie lękajcie się matysi, chodźcie tylko prędzej, nie wam się złego u nas nie stanie! — zawołałam od drzwi do starszki.

— Któżby mi miał co złego uczynić, — odpowiedziała, — skoro jam nikogo w życiu nie skrzywdziła. Obawiam się tylko, abym nie powalała tych wspaniałych chodników.

Weszła wreszcie do pokoju, gdzie już mąż i dzieci oczekiwali ciekawego widowiska. Rozpoczął się egzamin.

— Czyście nie zgubili czego? — pytałam. — Przypomnijcie sobie.

— Nie miłościwa Pani, nie wiem o żadnej zgubie.

— Ach jakże to można mieć tak krótką pamięć. Zgubiliście matysi Boga swojego. Widać, jak Go wysoko cenicie! — mówiłam ironicznie.

— Boga mego? To byłoby rzeczywiście okropne, — odpowiedziała starszka; — ale niepodobna nawet tego przypuścić, bo ja Pana Boga miłuję z całego serca.

— Ładnie go miłujecie, kiedy nawet nie wiecie, gdzie on się podziewa. Patrzcie — rzekłam, podnosząc różaniec — to Bóg wasz; nie godzi się czci boskiej bożkom oddawać — to grzech.

— Chwała Bogu, — zawołała starszka, — że się przecież znalazł mój różaniec. Dziękuję miłościwej pani. Ja jednak bożkom czci nie oddaję, bo różaniec bożkiem nie jest. Różaniec, miłościwa pani...

— Lepiej starszko czytajcie biblię, to klepanie paciery ogłupia was zupełnie, a i teraz mówicie od rzeczy — przerwałam jej zniecierpliwiona.

— Miłościwa pani, czytać nie umiem, nauczono mię modlić się na różańcu, — ciągnęła dalej handlarka, — odmawiam na nim Zdrowaś Maryo, pozdrawiam i Jezusa Pana. Z Jezusem i z Maryą wołam do Boga, Ojcze nasz. Przed moimi oczami staje wtedy całe życie Zbawiciela i Jego gorzka męka. Różaniec, dobra pani, to cała moja pociecha, ale to nie bożek.

— No skończcie, już skończcie, weźcie sobie ten różaniec, skoro wam tak przyjemny i idźcie z Panem Bogiem, — to mówiąc podałam jej różaniec, a ona odebrawszy go z rąk moich, ucieczona podreptała z powrotem do swego straganu.

— „Z Jezusem i z Maryą wołam do Boga, Ojcze nasz! Przed moimi oczami staje wtedy całe życie Zbawiciela i Jego gorzka męka.“ Te słowa starszki tak mi utkwiły w pamięci, tak mi się podobały. Niedługo potem kupiłam sobie katechizm, a pewnego księdza katolickiego poprosiłam o gruntowną naukę katolickiej wiary. W miesiąc później już byłam katoliczką. Mąż mój gniewał się na mnie, a ja się modliłam o jego nawrócenie, na różańcu, który w dzień nawrócenia mego otrzymałam w darze od starej handlarki.

I wysłuchała Najsw. Panna moje prośby. Obecnie i mąż mój jest katolikiem. Teraz już zrozumie czcigodny Ojciec, dlaczego ten różaniec zajmuje w naszym pokoju honorowe miejsce.

Wesoły kącik.

— Ze szkoły. Nauczyciel: Frycu, dla czego spóźniłeś się do szkoły?

Fryc. — Nasz zegar źle chodzi.

— A ty August?

August: — Ja nie mogłem jednej książki znaleźć.

— A ty Michał?

Michał: — Mnie ciekła krew z nosa.

— A ty Franc?

Franc zaczyna głośno płakać.

Nauczyciel: — A czegoż płaczesz?

Franc: — Bo ci drudzy już wszystko powiedzieli, a ja nie wiem teraz, co powiedzieć.

*) Chodzi tu o podziałkę podług Fahrenheita które są o połowę mniejsze od stopni Réaumura, przy tem zwać należy na to, że Fahrenheit 0 (zero) ustanowił tam, gdzie Réaumur jest już 14 a u Celsjusza 18 stopni zimna.

Korzystna oferta!

Gospodarstwo moje w **Kożyczkowie** będące około 200 lat w ręku rodziny, obejmujące około **450 mórg** dobrej ziemi włącznie **65 mórg dobrych łąk, około 30 mórg ładnego młodego lasu**, reszta dobra, urodzajna rola i w kulturze. Prócz tego udział na dwóch jeziorach i rybołówstwo, mam zamiar wskutek długiej choroby pod korzystnymi warunkami każdego czasu i dnia sprzedać. Hipoteka czysta, budynki dobre i nadto wystarczające, inwentarz żywy i martwy kompletny, żniwo dobre. Rocznej dzierżawy około **1200 marek**. Ładne polowanie. Zaliczka podług ugody.

Reflektantów uprasza się wprost do mnie zgłosić. Na żądanie furmankę do stacji kolei **Garcz (Gartsch)**.

Kożyczkowo, Kositzkau p. Chmielno
Kr. Karthaus W/Pr.

Ignacy Lewiński.

Nowo wybudowany

młyn parowy

w najnowsze i najmodniejsze maszyny zaopatrzone, puścimy z dniem dzisiejszym w ruch.

Z dniem dzisiejszym przyjmujemy do mienienia wszelkie młewo, zamiana i śrutowanie, i jesteśmy w możności wskutek naszego ściśle nowoczesnego urządzenia zadosyćczynić nawet największym wymaganiom. Zasada nasza jest: ściśle rzetelna i skora usługa. Prosimy o łaskawe poparcie.

Kartuzy, 7 września 1909.

Sielmann i Roszkowski

młyn parowy.

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

Jopeng. 48, 1 p. w Gdańsku Jopeng. 48, 1 p.

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje depozyta, placąc od takowych

4 i 4 1/2 procent

według ugody i spowiedzenia.

Otwarty: we wszystkie dni powszednie od godziny 10—1-szej w południe.

Dr. Kubacz.

M. Janicki.

Fr. Ornass.

Papier listowy

poleca Eksp. Gaz. Gdańskie.

CERES

Towarzystwo Handlowe i Komisyjne
w Gdańsku Hundegasse 25.

Adr. telegr.: Handelsceres,

tel. Nr. 882

dostarcza pod najkorzystniejsz. warunkami

wszelkie sztuczne nawozy,

oraz artykuły pastewne jak otręby żytnie, pszenne, makuchoy lino, konoplano, rzepakowe i słonecznikowe. Równocześnie ofiarujemy

węgla

każdego rodzaju, śląskie, angielskie i szkockie po najtańszych cenach franko do każdej stacji.

Kupujemy również wszelkie zboża i nasiona, placąc najwyższe ceny.

Dla dorosłych wygodnie w kieszeni.

Książka do nabożeństwa

„Wianek”

ku czci Najświętszej Maryi Panny (małe wydanie.)

Format 10 1/2 x 7 cm. Stron 656.

Ceny: W skórze z białym brzegiem 1.25 mk.

„ „ „ „ z złotym 1.60 „

„ „ „ „ z okuciem 2.00 „

W miękkiej skórze ze złotym brzegiem 1.90 „

W miękkiej skórze ze złotym brzegiem i zameczkiem 2.25 „

W prześlicznej szagrynowej cienkiej skórze ze złotym brzegiem 1.60 „

Na kosztą przesyłki dołączają należy 20 fen.

Nabywać można w księgarni „Gazety Gdańskiej” w Gdańsku.

Ludwig Schröder

Heilige Geistgasse 35

Tel. 1658. — Tel. 1658.

Figury religijne

Książki do nabożeństwa

Świece na ołtarz

Krzyże

**Specjalność :
Oprawa obrazów!!**

Wypzedaż inwenturowa.

AKRA



Parownik do przechylania
Nie do z użytkowania.

Kyffhäuserhütte, Elbing 656
Holländer Chaussee 29.

KTO?

z rodaków by sobie zamierzał nabyć, niech się centryfuge wyprowadzić do mnie o cennik i warunki zgłosi. Wysłać 4 tygodnie na próbę. Cena 65, 80, 95, 120, 140, 160, 175 m. i t. d. Przy 2 letniej opłacie za gotówkę 100% rab. (w 1/4 roku) Alfa-Lawal 130, 160, 170 marek i t. d., także wszelkie przybory do mleczarni. Każdą zużytą odbieram jako wpłatę i placę 30 do 150 mk. Podróż chętnie zwracam. Maślarki od 9 mk., kultywatory 32, 40, 45, 50, 65, 70 marek, dryle „Halensis”, „Miranda” i „Nowina” od 1 1/4 do 4 mtr., parowniki, maneże, młóckarnie, wialnie, sieczkarki, maszyny do szycia i kołowce. Tylko wyborowy towar najnowszej konstrukcji. Odsprzedającym najwyższy rabat.

Jakób Jaśtak, Cekoyn
(Poln. Cekzin Wpr.)

Prawo podatkowe

w Prusach.

Podręcznik dla ludu polskiego z wzorami reklamacyi. podanymi w polskim i niemieckim języku. Cena 50 fen., przesyłka 55 fen. Rozsyła

Administracja

„Gazety Gdańskiej” w Gdańsku.

Śledzie

sprowadzam codziennie świeże.

Polecam po jak najtańszych cenach codziennych.

Hugo Assmann, Oliwa.

M. Glombowsky

Skład węgla i drzewa

Biuro: Am Holzraum No. 6. Skład: Grosse Allee.

Polecam jak najtaniej:

Najlepsze śląskie, szkockie węgle w kawałkach, kostkach i rąbane Antracyt, koks, brykiety drzewo rąbane i w kłodach.

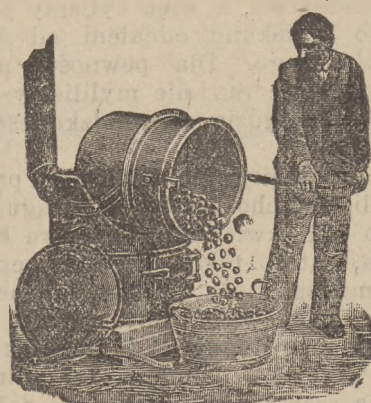
Największy skład drzewa dla piekarni, suchych sprychów i drzewa porządkowego.

Telefon 1520.

Telefon 1520

H. Cegielski Tow. akc.

Filia w Grudziądzu (Graudenz, Pohlmannstr. 19)



najstarsza jedyna największa fabryka polska poleca

wszelkie w zakres rolnictwa wchodzące narzędzia rolnicze i maszyny po cenach umiarkowanych.

Wykonuje starannie

budowle gorzelni, mleczarni itd.,

za co odznaczona wielokrotnie pierwszymi nagrodami tak z kraju jako i z zagranicy.

F. Gatlbecki, Grudziądz

generalny zastępca na Prusy Zach., Pomorze i Krajną.

Prakt. Lekarz Dentysta

J. Pomierski

Gdańsk

Langgasse 74 II p.

obok bazaru Edelsteina.

Przyjmuję od godziny 9—1

I od 3—5.

Gotowa pościel



z czerwonej powłoki dobrz. napelniona, 1 pierzyna lub spodek 180 cm długi, 120 cm szeroki 10, 12, 14, 18 i 21 mar., 2 metry długi, 150 cm szeroki 13, 15, 18, i 21 mar. 1 poduszka 80 cm długa, 75 cm szeroka 3,50, 4, 4,50 i 5 mar. Wymiana i zwrot dozwolony jedynie za opłatą przesyłki. Artur Wollner Furh 9W, No. 22. (Bawaryja)

Darmo

dostanie każdy srebrny, kieszonkowy zegarek remontoarowy, kto maszynę do szycia Singera zwaną Langschiff za 55 mar., Schwing-Schiff 75 mar. lub central Bobbin za 100 marek kupi i gotówką zapłaci, przy 8 dniach próby i 3-letniej gwarancji. U agentów trzeba za te same maszyny płacić 90, 125 i 145 m. Usługa rzet.

Jeziński,
— DANZIG, Töpfergasse 25. —

Sympatycznie

działa delikatna, gładka twarzy, rumiany, młodzieńczy wygląd, biała, miękka, jak aksamit skóra i ośniewająco biała pleć. Do wszystkiego tego przyczynia się jedynie prawdziwe Steckenpferd - Lillienmilch - Seife Bergmann & Co Radebeul. sztuka 50 fen. w Gdańsku u: Max Braun, Gr. Wollweber, 21. Wold. Gassner, Altst. Graben 19-20. Walter Voigt, Poggenpuhl 1. Alb. Neumann, Langemarkt 3. Th. Stylo, Fischmarkt 1-3. Langarten-Apoth. Langg. 106. Minerva-Drogerie 4 Damm 6.

Jeszcze

36 000 marek

potrzebne mi są do pobudowania kościoła różańcowego w Rytlu.

Kto kocha Maryę,

niech się nad nami zmiłuje!!!

Ks. Kowalkowski,
Rittel, Kr. Konitz. Wpr.

Amatorom lekkich win

poleca

na sezon latoowy!!!

w miłym „bukieciuku” a wyborną w smaku czystą, białą, odstąłą

Górno węgierską deszczówkę

z roku 1907 — litr 1,65—2.00
starannie wypielegnowane i od producentów wprost zakupione

wina mozelskie i reńskie

najlepsze marki krajowych i francuskich

win szampańskich

— w wielkim wyborze ma na składzie —

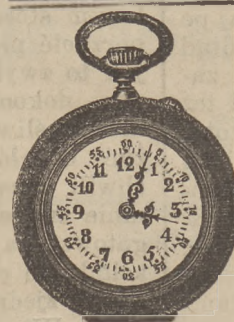
A. Pfitzner

w Poznaniu
34 Stary Rynek 34
wchod z ul. Wiąnkowej

|| w Mad pod Tokajem
własne winnice
wyłocznice i sklepy.

NB. Bliższe szczegóły w cennikach.

Kupcom znaczny rabat.



Julian Lisiński

Gdańsk, Breitgasse 21.

zegarmistrz i złotnik

poleca

swój dobrze zaopatrzony skład: zegary solenne, regulatory, kukawki, budziki, zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złota biżuteria, jako to broszki, kolczyki, pierścienie, krzyżki, łańcuszki, bransoletki itd. Reparacje wykonuje się szybko i rzetelnie i tanio. Zamlejsowym uskutecznią się odwrotną, pożąta. Towary wyborowe.

Dla abonentów „Gazety Gdańskiej” zamiast 7 mk. tylko 2,50 mk.

Bez maski.

Notatki do dziejów i historia ostatnich 98 lat rzezypospolitej polskiej.

Blizko 500 stron druku, wielkie octavo, zawierające bardzo dobrze opracowaną historię Polski. Zamówienia, które się odwrotnie załatwia, przyjmuje

Księgarnia „Gazety Gdańskiej” w Gdańsku.

Bank Kaszubski

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Wejherowie (Neustadt Wpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje depozyta

placąc od takowych:

4 0/0 bez wypowiedzenia

4 1/4 0/0 za 1/4 rocznem wypowiedzeniem.

4 1/2 0/0 za 1/2 rocznem wypowiedzeniem.

Lokal kasy otwarty jest w poniedziałki i środy, soboty dni jarmarków od 9—1-szej po południu.

Zarząd:

A. Chmielewski.

Makeym. Nickel.

Stobbe.